Rok 1874. Kraków środa 8 lipca. Nr. 152.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 cent., z przesyłką 8 cent.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	15 złr.	—	4 złr.	—	1.50 złr.
W Austrji z przes. pocztową......	19 „	—	5 „	—	1.80 „
W Niemczech . W Włoszech .. W Szwajcarji.. W Rumunji i.. W Serbji	24 „	—	6 „	—	2.20 „
W Belgji	28 „	—	7 „	—	2.50 „
W Turcji	32 „	—	8 „	—	3.— „
We Francji	40 „	—	10 „	—	3.50 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Rogacka l. 256.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „

Ogłoszenia przyjmuje administracja.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia A. Dygasińskiego i Spółki. — Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **W Berlinie, Monachjum, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haassenstein & Vogler.

☞ Z dniem 8. lipca redakcya, administracya i ekspedycya dziennika „Kraj“ przeniesioną zostaje z ulicy Mikołajskiéj N. 435 do domu przy ulicy Rogackiéj N. 256 naprzeciw nowo-budowanych domów banku parcelacyjnego.

Kraków 7 lipca.

Owa sławna Komisya Trzydziestu, któréj Zgromadzenie Narodowe powierzyło wniosek Kazimierza Périer do rozpatrzenia i do zdania odnośnego raportu, owa komisya tedy, po półmiesięcznych debatach nie zrobiła nic, a włożony na nią obowiązek zdała do załatwienia wybranéj z swego łona podkomisyi Trzech. Ciekawą także rzeczą jak w tém poprzednio postępowała. I tak, wniosek, oddany jéj do rozpoznania, mieścił w sobie żądanie ustalenia rzeczypospolitej na lat siedm. Otóż w miejsce deliberacyi o wartości tego żądania, słuchała ona najspokojniéj wniosków żądających przywrócenia monarchji i to jeszcze monarchji z bożej łaski! Daléj, wniosek który miała Komisya Trzydziestu rozbierać, był przyjęty przez Zgromadzenie jako nagły, aż oto deliberacye nad nim toczyły się od 15 do 29 czerwca i po to jedynie, aby się zgodzić na delegowanie innych do deliberacyi nad nim!

Niespodziewanie dla nikogo podkomisya Trzech, złożona z pp. Ventavon, Karola de Lacombe i hr. Daru, wzięła się do dzieła zupełnie inaczéj, — przynajmniéj o ile się tycze oszczędności czasu. Pierwszego zaraz dnia odbyła trzy posiedzenia, nazajutrz cała rzecz była już gotowa. Przedłożony Komisyi projekt konstytucyi przez p. de Ventavon jest prawie kopją znacznie dawniejszego projektu księcia de Broglie i zawiera wszystkie oniemal ważniejsze punkta konstytucyi: tytuł władzy wykonawczéj, charakter i granice odpowiedzialności naczelnika rządu, postawienie dualizmu władzy prawodawczéj, procedurę wybierania senatu, warunki pod któremi może mieć miejsce rozwiązanie izby deputowanych, przekazywanie władzy, modyfikacye w formie rządu, rewizyę praw konstytucyjnych przez władze do tego kompetentne, etc. Szkoda tylko, że projekt ten w swych punktach najważniejszych zostawia właśnie — przynajmniéj z punktu widzenia republikańskiego, — najwięcéj do życzenia.

Gdy bowiem w miejsce postanowienia, *że się ustanawia rzeczpospolitę na lat 7, a prezydentem jéj będzie, o ile będzie, ten i ten,* art. 1szy przeciwnie, mówi nam tylko, że: *„Marszałek Mac-Mahon będzie daléj sprawował funkcye swoje, z tytułem prezydenta rzeczypospolitej,* a które dzierży w moc praw z d. 13 marca i 20 listopada 1873“, to znaczy: że rzeczypospolitej jako takiej jeszcze się wcale za formę rządu nieprzyjmuje, i jeżeli przed upływem lat siedmiu, na jakie mu prezydentura przez prawo z d. 20 listopada powierzoną została, p. Mac-Mahon umrze lub z innéj przyczyny ustąpi, to wszystko obraca się w niwecz i kwestye o formę rządu powstają na nowo. Ten rezultat wreszcie potwierdza jeszcze art. 7, który dozwala Izbom *zmieniać konstytucyę* na propozycyę prezydenta Mac-Mahona i art. 6ty, który wyraźnie powiada, że „w razie ustania władzy prezydencyalnéj, *z jakiejkolwiek to przyczyny nastąpi,* ministrowie powołują bezzwłocznie Izby na kongres, *a te stanowią o formie rządu.*“ I oto po tylu dyskusyach, spokój kilkudziesięciomiljonowego narodu ma znów pozostawać zależnym od wszelkiego możliwego wypadku, który może przyprawić lada dzień o śmierć, o chorobę jednego, i to w podeszłym już wieku obywatela. A cóż dopiero mówić o art. 5tym, według którego: *„Prezydent rzeczypospolitej ma prawo rozwiązywać Izbę deputatów“,* i ani jedném słowem nie dodano, że po temu potrzeba zasięgnąć zdania senatu! Zbytecznie dodawać, że tego rodzaju dyspozycya ubliża nawet wszelkiéj konstytucyi republikańskiej.

A gdy tak się dzieje w Wersalu, legitymistyczna *Union* drukuje manifest patryarchy z Frohsdorf, w którym tenże narodowi ogłasza: że milczał dosyć długo(?)... ale miał missyę niepowiększenia trudności Francuzom. Honor mu jednakże każe protestować. — Daléj zaś, w tonie znanéj apostrofy, woła: „Francuzi! Jam gotów, jak to zawsze byłem! Dom Francyi się zjednoczył! Zbierajcie się w pełném zaufaniu! Czas już... Będzie to trudne dzieło, ale przy pomocy bożej my go dokonamy!“

Patrząc się na te harce reakcyi z jednéj, a na ową chwiejność i złą wiarę z drugiéj strony, z obawą spoglądamy w przyszłość Francyi i mimowiednie nasuwa nam się na myśl ów sławny wiersz Enejdy:

Tanta moles erat, Romanam condere gentem!

Korespondencye „Kraju“.

Z Wołynia 26 czerwca.

(Dokończenie.)

(*) Wiadomą także rzeczą o ile się przyczynili moskiewscy nabywcy tutejszych ziemskich posiadłości do zamieszania stosunków rolniczych przez absurdyczne podniesienie cen robocizny. Płacili bowiem wyżéj wszelkiéj możności, nie zaiste dla polepszenia bytu robotnika, ale bądź przez nieznajomość rzeczy, bądź w celu wichrzenia. I istotnie nie w jedném miejscu posiadłość polska, nie mogąc płacić cen niepodobnych, znalazła się nieraz pozbawiona robotnika, właściciel jéj był zmuszony ją sprzedawać lub wydzierżawiać kawałkami włościaninom lub żydom pod buraki, a tak produkcya upadała wszędzie, gdyż i Moskale którzy czas jakiś przesadzili w płacy robocizny, rychło bardzo upadli. Z upadkiem zaś większego gospodarstwa, okolica coraz się wyludnia z dawnych właścicieli, którzy może jedynie polskość tu podtrzymywali.

Moskale podają dzisiaj daty statystyczne zbożowe w naszych prowincyach i pokazują w nich niejaki przyrost w porównaniu do paru lat przeszłych; lecz pomijając, że niezawodnie to wszystko musi być fałszywe, trzeba mieć na względzie przedewszystkiem i to, że daty te nie są przeprowadzane w porównaniu do lat przed zaprowadzeniem uwłaszczenia włościan i zniesienia robocizny przymusowéj, kiedy jeszcze statystyka była tworzoną po biurach gubernatorskich podług przypuszczeń, wziętych z mniéj lub więcéj bujnéj fantazyi amatorów układaczy i tworzyła się tylko dla oka Europy. Przypuszczając nawet prawdziwość dat, cóż z nich w gruncie przeziera? Oto że w roku przeszłym zebrano 16 miljonów czetwertni wszelkiego zboża na 19 miljonach morgach, co daje nam w wyniku 3 do 4 ziarn, czyli nalichszy jaki może być w ogóle zbiór. Aby zaś dać zupełne wyobrażenie o naszych cenach polnych, przytaczamy te, jakie mieliśmy teraz podczas kośby, n. p. wynosiła ona $^2/_5$ produktu, czyli że na 5 skoszonych kopic, 2 zabierał osarz. Cóż mówić potém o uprawie zboża! W ogóle jeśli ono się uprawia, to jedynie tylko dla słomy i dla tego, że ziarno uważa się za pewien rodzaj gotówki. Okaże się ztąd znowu, że owe 2 miljony czetwertni, które podług statystyki urzędowéj zostały w roku przeszłym wywiezione zagranicę, kupiliśmy za gotówkę u samych siebie. Taki to stan naszego rolnictwa, spowodowany reformatorską działalnością rządu!

Ale jeśli przez wyludnienie się naszéj okolicy z właścicieli większych, Polaków, upadła ogromnie produkcja rolna, o ileż zgubniejsze ztąd wynikły skutki względnie do moralności ludu wiejskiego? Dawniejsi więksi właściciele, albo jak ich zwano, bez wglądania db herbarzy, szlachta, nadużywali często nasz lud, ale przynajmniéj nie zabijali w nim narodowości, baczyli dosyć na czystość obyczajów u ludu, szczególniéj tutejsze szlacheckie kobiéty, o których bez przesady można powiedzieć, że stanowią chlubę naszego narodu. Dziś włościanin przeszedł pod panowanie moskiewskiego czynownika, popa i żyda tutejszego. Jak się zaś to poddaństwo z jednéj a to panowanie z drugiéj strony w praktyce tłomaczy, to nie od dzisiaj całemu światu wiadomo, a rozpacz i wstręt mię bierze jeszcze raz wam tutaj to wszystko powtarzać. Dosyć, co do znanéj już wam dobrze moralności moskiewskich popów, przytoczyć tu tylko to jedynie co się obecnie dzieje, a mianowicie, że nie upłynie miesiąca aby sądy krymilne nie były zatrudnian ich sprawkami.

Niedawno co były również na sądach tutejszzch dwie sprawy o kradzież i oszustwo, w których obwinionemi byli pop z kijowskiego i przełożona klasztoru zakonnic. Gdy doda się jeszcze bezwstydne zdzierstwa czynowników, to łatwo wam sobie wyobrazić, w jakiéj to szkole nasz się włościanin tutaj obecnie znajduje. A nie mówię tu już o rozpuście najwyuzdańszéj w domach popów, — o tém jak ci ostatni nakładają na obywateli haracz po tyle a tyle od głowy każdego robotnika, gdyż inaczéj buntują go, aby do roboty nie chodził, i nieraz gospodarstwo zostaje tym sposobem pozbawione rąk. To też coraz więcéj szerzy się pomiędzy tutejszym ludem pieniactwo, kradzież, a nawet i rozboje.

Rzecz jednak godna uwagi, że podczas gdy wieś coraz smutniéj upada, to jednocześnie miasta się podnoszą! Na pozór to dziwna, a a jednak łatwo się tłumaczy, a to tém mianowicie, że po powstaniu przybyło tu blizko 60 tysięcy Polaków i tą to drogą podniosły naraz miasta, a nie bynajmniéj wskutek zabiegów rządu lub fanatyków reformatorów. Fakt ten wykazuje również, gdzie prawdziwy kierunek i źródło, zkąd do nas pomyślność przyjść może.

Byłoby więc do życzenia, aby sumienni moskiewscy pisarze wzięli pod rozwagę owe słowa adressu z r. 1862 cytowanego na wstępie jak również ostatni z powyżéj wymienionych faktów, a wtedy dopiero rozjaśni się przed nimi, na jakiéj podstawie może być mowa o paktowaniu z Polakami. W wieku tak pozytywnym jak XIX nikt nie da się zjeść w imię najpiękniejszych nawet teoryj, choćby takiéj jak słowiańska, zwłaszcza gdy z po za niéj występuje widmo moskiewskiego caratu z jego demonicznym apparatem zniszczenia i prześladowania.

Paryż 1 lipca.

Zapowiedziany oddawna przegląd wojsk armję paryzką i wersalską składających, w d. 28 z. m. przez marszałka Mac-Mahona odbytym został. Oczekiwano nań niecierpliwie nietylko jako na widowisko przez ludność tutejszą zawsze pożądane, lecz jako na wypadek, mający mieć, według rozsiewanych wieści, wielkie polityczne następstwa. Przegląd ten był tém, czém były przeglądy poprzednie; nie odznaczył się niczém, byłby więc uległ zwykłemu podobnych uroczystości losowi — natychmiastowemu zapomnieniu, gdyby nie rozkaz dzienny przez marszałka-prezydenta z téj okazyi do wojska wydany. Rozkazowi temu dano publikacyę niezwykłą dokumentom tego rodzaju, umieszczając go w dzienniku urzędowym; a że nieograniczono się na tém, i rozkaz rozlepiony już po rogach ulic Paryża, rozlepić kazano we wszystkich gminach Francyi, podniesiono więc go do wysokości odezwy prezydenta rzeczypospolitej do ludu francuzkiego, a z przeglądu wojska zrobiono ważny wypadek, który rozprawy całéj prasy wywołał.

Rozkaz prezydenta-marszałka składa się z dwóch części: czysto militarnéj, w któréj chwali armją, dziękuje jéj za zręczność, regularność ruchów i duch ją ożywiający — i politycznéj, w któréj mówi: „Zgromadzenie Narodowe, powierzając mi władzę wykonawczą na lat siedm, porządek i pokój publiczny w ręce me na czas ten złożyło. Część téj misyi mojéj i na was ciąży. Spełnimy ją razem do końca, wszędzie moc prawa i należne mu poszanowanie utrzymując.“

Spodziewano się powszechnie, iż prezydent rzeczypospolitej, wobec frakcyi napadających na jego władzę, do Zgromadzenia Narodowego stosowną odezwę uczyni i domagać się będzie, jak może i powinien, potwierdzenia praw swych, tak mu otwarcie zaprzeczanych przez legitymistów, żądających natychmiast ustanowienia monarchji i bonapartystów, wbrew uchwał reprezentacyi krajowéj sztandar cesarstwa podnoszących. Marszałek uznał właściwszém odnieść się do armji, chociaż ta, o władzy jego, o czasie jéj trwania ani dyskutuje, ani nie stanowi. Żałować podobnego kroku należy, ale ganić go surowo, jak czynią niektórzy, a zwłaszcza widzieć w nim chęć, widzieć dążność sprowadzenia armji z drogi obowiązku, rzucenia jéj na pole walki politycznéj, uczynienia z niéj narzędzia stronnictw, słowem przetworzenia jéj w hordy pretoryańskie, to iść za daleko. Porządek i pokój, siła utrzymuje niestety — armja ją stanowi. Porządek więc i pokój wewnętrzny, bez których żaden rząd niemożliwy, były bezwątpienia celem słów marszałka.

Rozkaz dzienny a raczéj manifest prezydenta marszałka, stronnictwa dzielące Francyą bardzo różnie przyjęły; a w miarzę jak tenże sprzyjać im się zdaje, radość, zadowolenie, lub niechęć objawiają.

Stronnictwo, które 24 maj, a późniéj 20 listopad r. z. zrobiło, twórca obecnego rządu, wynalazca septenatu osobistego, nie posiada się z radości. Marszałek dzieło jego znajduje dobrem i bronić je przyrzeka. Tymczasowość nie stracona, w niéj ono ma całe nadzieje. Legitymiści są niezadowoleni. Manifest czekać królowi każe lat 7 na władzę. Znaczyto dla niego, nie przyjść do niéj nigdy, bo prawu jego, już zbyt staremu, grozi przedawnienie.

Bonapartyści są oburzeni. Rząd jakiś tymczasowy mówi o porządku, i knowaniom ich, spiskom tamę gotów jest położyć.

Republikanie okazują spokój zupełny i rzeczywiście nie mają żadnego powodu się trwożyć. Władzy na lat 7 nie przeczą marszałkowi; propozycya Casmir Périér nie osłabia jéj, lecz owszem umacnia. Jeżeli bowiem w siedmioleciu, które fałszywi lub niezręczni przyjaciele marszałka uorganizować chcieliby, tenże byłby prezydentem rzeczypospolitéj, bez rzeczypospolitéj, prezydentem czegoś niewiadomego, a co najwięcéj naczelnikiem rządu chwilowego, to przeciwnie w siedmioleciu jakie Casimir Périér proponuje, naczelnik państwa wie czem jest, wie czemu prezyduje, a władzy jego instytucya stała, dokładnie określona, powagi i siły dodaje. Porządku i publicznego pokoju, nikt bardziéj jak republikanie nie pragną, gdyż jeżeli co Francyą zrepublikanizować może, to przekonacie się, że porządek, pokój, bezpieczeństwo, nietylko rząd monarchiczny zapewnia. Republikanie więc, marszałkowi Mac-Mahon, za. przyrzeczenia jego wdzięczni być winni.

Taką jest postawa stronnictwa, z postawą, z życzeniem kraju niezupełnie zgodna. Przyjmie on, przyjął z radością zapewnienie, iż ci którym swe losy powierzył oszczędzą mu zaburzeń i wstrząśnień, lecz radość ta nie będzie długą bo to zapewnienie na czas tylko pewien a jemu w przyszłość spokojnie patrzeć trze[illegible] Septenat to nie instytucya, nie prawo zaz[illegible] cze; to prosty artykuł prawa, który na [illegible] sek pierwszego lepszego z deputowanych [illegible] rzonym być może. Obawa więc Francy[illegible] da chwila bez rządu się znaleźć, i sta[illegible] nictw, igraszką może [illegible] szną jest ba[illegible]

oburzenie na tychco w tymczasowości ją utrzymują, usprawiedliwioną zupełnie.

Zgromadzenie narodowe pragnie rządu stałego; podzielone jednak na stronnictwa liczne a temsamem bezsilne, do poświęcenia osobistych widoków niezdolne; rządu według upodobania, rządu niejako swojego prągnące, nic dotąd poważnego utworzyć niemogło. Propozycya Casimir Périer, uorganizowanie ostateczne repubiki za cel mające, znalazła przez zgromadzenie początek uznania. Dobrym to znakiem, dozwala on wnosić, iż zgromadzenie potrzebę wyjścia z tymczasowości na seryo poczyna, a lękając się odpowiedzialności za przedłużanie jéj dalsze, skłonném jest utworzyć rząd nie upodobania, lecz rząd możliości. Komissya konstytucyjna, propozycyę Périer na posiedzeniu z 29 z. m. odrzuciła. Odrzucenie to, losu jéj nie przesądza przed izbą i może niedługo on się roztrzygnie. Dzień rozpraw nad nią, będzie bitwą walną, wypadek któréj wpłynie przeważnie na przyszłość Francyi.

Ameryka.

Życie amerykańskie, obfitujące w objawy, całkiem obce społeczeństwu europejskiemu, zamanifestowało się w roku bieżącym krucyatą kobiét przeciw pijakom. Wiadomo, że wolni obywatele Stanów Zjednoczonych piją ogromnie, i to często bardzo nałogowo. Otóż kobiéty stare i młode, wdowy, mężatki i panny, rozpoczęły olbrzymią agitacyę dla wykorzenienia téj szkaradnéj wady i wciągnienia wszystkich mężczyzn do towarzystw wstrzemięźliwości. A że w Ameryce wszystko prawie inaczéj się odbywa, jak w naszéj Europie, więc i w tym razie krucyata anti-spirytusowa odznacza się szczególną oryginalnością. Wychodząc z założenia, że gdy nie będzie szynków i piwiarni, nie będzie pijaków, kobiéty tłumnie wkraczają do tych przybytków Bachusa i pobożnemi śpiewy wykurzają z nich płeć brzydką. Jeżeli zaś gospodarz broni agitatorkom wejścia, wtedy zalegają ulicę przed szynkiem i póty śpiewają, aż się goście z niego wyniosą. Można żartować z dziwacznego środka, ale cel jest chwalebny, a wobec czci, prawie zabobonnéj, jakiéj kobiéty używają w Stanach Zjednoczonych, prawdopodobnie osięgną ten cel, przynajmniéj w części. Mężczyźni Amerykanie, choć niechętnie, korzą się przed wszechwładną wolą swoich *ladies*. Inaczéj wcale Niemcy, stanowiący obecnie sporą część ludności Stanów Zjednoczonych; ci oświadczyli się głośno przeciw agitacyi kobiét, a ich skargi znalazły poparcie w prasie niemieckiéj europejskiéj. W dziennikach niemieckich można teraz napotkać niemało artykułów, wymierzonych przeciw kobiétom amerykańskim, które niedawno jeszcze uchodziły za wzór matek i obywatelek. Dziś Niemcy nicują je bez litości — wychowanie żeńskie jest złe, obyczaje panien naganne, mężatki myślą tylko o strojach etc. etc. Zkąd taka niełaska? Oto ztąd, że wszystkie prawie szynki i piwiarnie w Stanach Zjednoczonych utrzymują Niemcy, wychodźcy z Europy, obowiązki kelnerów także Niemcy sprawują. Agitacya zatém niewieścia przeciw pijakom dotyka interesu materyalnego synów Arminjusza, — *inde irae*.

Francya.

Osnowa manifestu hr. Chamborda umieszczonego w *Union* jest następująca:

„Francuzi! Szukaliście zbawienia naszéj ojczyzny w środkach chwilowych, a jak się zdaje znowu zamierzacie puścić się na los szczęścia. Wszystkie rewolucje, jakie zaszły od lat ośmdziesięciu były świetnym dowodem monarchicznego usposobienia kraju. Francya potrzebuje władzy królewskiéj. Moje urodzenie uczyniło mnie waszym królem. Uchybiłbym najświetszemu z moich obowiązków, gdybym w téj uroczystéj chwili nie był sprobował ostatniego wysilenia, aby złamać oddzielającą mnie od was zaporę uprzedzeń. Znam wszystkie oskarżenia wymierzone przeciw mojéj polityce, przeciw mojemu zachowaniu się, słowom i czynom. Nawet milczenie moje daje powód do nieustannych zarzutów. Jeżelim je zachowywał przez długie miesiące, to dlatego, żeby nie utrudniać missyi znakomitego żołnierza, który zasłania was swoją szpadą. Ale dziś w obec tylu nagromadzonych błędów, tylu kłamstw rozpowszechnionych, tylu uczciwych ludzi oszukanych, nie wolno dłużéj milczeć. Honor zniewala mię do energicznéj protestacyi. Oświadczając w październiku zeszłego roku, że jestem gotów połączyć się z wami węzłem naszych przeznaczeń i podźwignąć zachwiany gmach wielkości narodowéj, przy pomocy wszystkich szczerego poświęcenia bez różnicy stopnia pochodzenia, lub stronnictwa; twierdząc, że nie cofam nic z oświadczeń, ciągle ponawianych od lat trzydziestu w dokumentach urzędowych i prywatnych, które się znajdują w ręku wszystkich, rachowałem na powszechnie znaną roztropność naszéj rasy i na jasność naszego języka. Udano to tak jakobym ja stawiał władzę królewską wyżéj od praw i marzył o nie wiedzieć jakich kombinacjach rządu opartego na dowolności i absolutyzmie. Nie, monarchja chrześcijańska i francuzka z saméj swojéj istoty jest monarchją umiarkowaną, która nie potrzebuje pożyczać od tych rządów awanturniczych, co obiecują złoty wiek a wiodą do przepaści. Ta monarchja zgadza się z istnieniem dwóch izb, z których jednę mianuje panujący, w oznaczonych kategorjach a drugą naród, według sposobu głosowania prawem ustanowionego.“

„Gdzież to jest miejsce dla dowolności. W chwili gdy będziem mogli wspolnie radzić o interesach Francyi, dowiecie się, że jedność narodu z królem pozwoliła monarchji francuzkiéj w ciągu tylu wieków obracać w niwecz rachuby tych, co walczą przeciw królowi, aby panować nad ludem.“

„Kłamią ci co mówią, że moja polityka nie zgadza się z pragnieniami kraju. Chcę władzy odradzającéj i silnéj, tego również chce Francya. Jéj interes prowadzi ją ku temu, jéj instynkt woła o to. Szukacie przymierzy poważnych i trwałych; każdy pojmuje, że może nam je dać tylko tradycyjna monarchja. Chcę w reprezentantach narodu znaleźć czujnych pomocników ku zbadaniu kwestyj, poddanych ich nadzorowi, lecz nie chcę tych jałowych walk parlamentarnych, z których panujący zbyt często wychodzi osłabiony i bezsilny, a jeżeli odpycham z obczyzny przyniesioną formułę, którą wszystkie nasze tradycye narodowe odpychają, tego króla, co panuje, ale nie rządzi, to i tu czuję się być w zgodzie z życzeniami ogromnéj większości, która nie rozumie tych fikcyj, którą już znużyły te kłamstwa.“

„Francuzi! jestem gotów dziś, tak jak wczoraj. Dom francuzki szczerze, uczciwie się pojednał, więc z wiarą skupcie się za nim. Zaniechajmy naszych niezgód a myślmy tylko o klęskach ojczyzny! Czy ona niedość wycierpiała? Czy już nie czas przywrócić jéj wraz z odwieczną królewskością pomyślność, bezpieczeństwo, godność, wielkość i cały ów zastęp płodnych swobód, których bez niéj nigdy nie otrzymacie? Praca jest zmudna ale z Bożą pomocą możemy jéj dokonać. Niech każdy w swojém sumieniu rozważy odpowiedzialność za teraźniejszość i pomyśli o surowości historji.

Henryk. D. 3 lipca 1874.“

Drogi krajowe.

Powszechnie jest wiadomém, że głównym czynnikiem wzrostu bogactwa narodowego jest rozwijanie się przemysłu i handlu; te zaś żyją i istnieją gdy mają odpowiednie komunikacye. Dlatego téż drogi i spławy od najdawniejszych czasów były przedmiotem troskliwości rządów. Wkładane obecnie miljardy w budowy kolei żelaznych, potrzebę i konieczność posiadania dobrych komunikacji najwymowniéj stwierdzają. Drogi jednakże żelazne aby odpowiedziały w zupełności swemu celowi, potrzebują dostatecznéj ilości dróg bitych *(chaussée)* łączących ich dworce z dalszemi okolicami. Galicya pod względem dróg żelaznych po wykończeniu nowo budujących się linji, stanie prawie na równi z drugiemi krajami monarchji austryackiej. Pomimo to przemysł jéj bardzo leniwo postępuje; fabryk nie przybywa wcale i ograniczamy się jedynie na przewozie produktów surowych po naszych kolejach. — Przyczynę tego stanu pomiędzy innemi okolicznościami, przypisać należy najwięcéj brakowi dróg komunikacyjnych; u nas podróżny, który w kilkanaście godzin przejechał kilkadziesiąt mil, wysadzony na dworcu gdy jedzie w bok, potrzebuje w czasach słotnych całéj doby na przebycie dwóch lub trzech mil — cóż dopiero mówić o przewozie towarów i produktów handlu.

Nasze drogi bite, prawie wszystkie były budowane w celach strategicznych, dlatego téż pod względem handlowym są bez żadnéj wartości i można powiedzieć stały się tylko ciężarem kraju, jak np. droga wojskowa na Zakluczyn, Gorlice do Dukli. Pomimo zatém posiadania znacznéj ilości dróg bitych blizko 500 mil, znaleźliśmy się w konieczności budowy nowych dróg, którychby kierunki szły ku dworcom nowych kolei i tym sposobem służyły przemysłowi i handlowi.

Budowa takich dróg właśnie jest zadaniem władz autonomicznych rozrządzających funduszami i robocizną w naturze. Jak wiadomo od r. 1867 drogi 2 rzędu, to jest te, do których budowy i utrzymania konkurowały gminy czyli dawały szarwarki i fundusze, przeszły w zarząd władz autonomicznych i zostały podzielone na 3 kategorye, mianowicie na: drogi krajowe stojące pod zarządem wydziału krajowego, drogi powiatowe pod zarządem powiatów i wreszcie gminne. Dwie pierwsze kategorye utrzymywane są funduszami gotowemi z dodatków do podatku, ostatnie szarwarkami miejscowymi. Wydział krajowy przez czas swego zarządu to jest od r. 1867 zbudował drogę z Dębicy do Tarnobrzega rozpoczętą przez komitety głodowe w r. 1868 mil 9 długą, drogę z Mogiły do Cła $1^1/_4$ mili, drogę z Tymowéj do Kąt i przez górę Just pomiędzy Brzeskiem i Nowym Sączem; 2 mile, obydwie ostatnie bez żadnego znaczenia handlowego, prowadzone w celach czysto prywatnych; obecnie buduje część drogi Sądecko-Tarnowskiéj 1 milę długości i drogę Krystynopolską.

Co do powiatów te posiadając, zbyt szczupłe fundusze, ograniczają się na bardzo małych przestrzeniach; nadto działając samoistnie nie zbiorowo, zwykle drogi swe prowadzą bez żadnego związku ogólnego. Ostatnia kategorya dróg, (drogi gminne), posługująca się sama, tylko szarwarkami bez żadnego nadzoru odrabianemi, zostająca na łasce przełożonych gmin, żadnéj zmianie na lepsze nie uległa i zwykle w porze dżdżystéj jest nie do przebycia.

Obliczywszy ściśle wszystkie drogi nowozbudowane przez czas zarządzań niemi władz autonomicznych, zaledwo dojdzie się do cyfry mil 30. Ilość ta, wziąwszy na uwagę przeciąg czasu siedmioletni i naglące potrzeby kraju, jestprawie nic nie znaczącą; możemy sobie powiedzieć śmiało, że zdążamy do celu wolniéj niżeli żółwim krokiem.

Przyczyna takiego stanu rzeczy leży głównie w wadliwości naszéj ustawy drogowéj. Rozdrobniony zbytnio podział dróg, robi zamęt i paraliżuje dobry nadzór nad drogami; co najważniejsza, przepis téj ustawy dozwalający używania robocizny szarwarkowéj, tylko na terrytoryum obszaru gminy i do dróg gminnych, marnuje całą siłę roboczą. Przez środek wsi przechodzi nieraz droga powiatowa lub krajowa utrzymywana gotowym funduszem. Otóż po wsiach naznaczone 6 dni do odrabiania przy drogach z każdego dymu czyli numeru domu, nie przynoszą w takich wypadkach żadnego użytku, a to mianowicie dlatego, że podług ustawy obowiązek szarwarków odnosi się li tylko do d r ó g g m i n n y c h, bez względu na to, że gmina mając w środku swego terrytoryum d r o g ę p o w i a t o w ą, nią się wyłącznie posługuje i o budowie żadnéj innéj nie myśli. Tym to sposobem przepis co do używania robocizny u nas jest martwą literą i szarwark liczebnie wielki, krajowi żadnéj korzyści nie przynosi. Zmiana zatém tak niekonsekwentnéj ustawy, podciągnięcie pod obowiązki szarwarkowe obszarów dworskich, a następnie kontrola i nadzór nad robocizną na wymiar wykonywaną, z pewnością stworzą nam ogromną siłę do budowy nowych dróg i ich utrzymania i pozwolą obejść się bez pożyczki 4-miljonowéj przez sejm i wydział krajowy projektowanéj. W Królestwie Polskiém mającém ludność stosunkowo mniejszą od Galicyi i robociznę szarwarkową nie wielką bo tylko 4 dni z dymu czyli numeru, po zaprowadzeniu komitetów drogowych i ścisłéj kontroli, pobudowano znaczne przestrzenie dróg bitych 2-go rzędu. Francya swymi szarwarkami we wszystkich departamentach ma piękne drogi bite pobudowane i koleje wicynalne. Galicya przy swéj ludności i obfitości materyału kamiennego, czyż nie ma wszelkiego prawa upominania się u swych władz autonomicznych o zbudowanie jéj dobrych dróg z celami prawdziwie handlowymi? Że twierdzenie nasze co do ważności robót szarwarkowych jest uzasodnionèm i w Galicyi zastosowane być może z korzyścią, powołujemy się na fakt, który stwierdzić można w każdéj chwili w powiecie wielickim, gdzie jeden z delegatów, około wsi Kapelanka wziąwszy w ścisłą kontrolę szarwarki, w ciągu 2 lat bez przeciążenia mieszkańców w całym swym okręgu porobił drogi bite zupełnie dobre.

Mamy téż nadzieję, że przyszłe zebranie sejmowe gorliwie zechce zająć się tyle ważnym dla kraju przedmiotem, zmieni niepraktyczną ustawę i usunie niejedno złe z dzisiejszego gospodarstwa drogowego. Wyrobienie w téj mierze opinji i obznajomienie publiczności z wszelkimi szczegółami dotychczasowéj organizacyi i gospodarstwa drogowego, oraz wskazanie odpowiednich zmian i ulepszeń, leży w obowiązkach dziennikarstwa krajowego. W tém téż przekonaniu chętnie otwieramy szpalty naszego, dziennika dla wszelkich kwestyi drogowych i wzywamy wszystkich ludzi fachowych o wspieranie nas na téj drodze i tym bowiem tylko środkiem, sądzimy, dojść można do zdrowych i racyonalnych poglądów i ochronić kraj od ustaw, które mu zamiast korzyści tylko szkodę przynoszą.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 7 lipca.

P. Karol Mikłaszewski, auskultant c. k. sądu obw. w Złoczowie, rodem z Brodów w Galicyi, otrzymał dnia 4 b. m. na uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Jacka przy końcu roku szkolnego 1874:

Klasa I, oddział A.

Uczniów wpisanych 32, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: otrzymał prywatysta Ślaski Bronisław.

Stopień pierwszy: 1. Biesiadocki Kaz. 2. Iżycki Ant. 3. Lehmann Józef. 4. Gromnicki Stan. 5. Roztworowski Michał. 6. Niedźwiedzki Zyg. 7. Süsskind Samuel. 8. Normann Izaak. 9. Hoffmann Efraim. 10. Kapota Piotr. 11. Tarchalski Wład. 12. Ławicki Adam. 13. Łuszczkiewicz Stan. 14. Popiel Józef. 15. Trzebunia Tomasz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 4, promocyi nie otrzymało 6, w ciągu roku opuściło szkołę 6.

Klasa I, oddział B.

Stopień pierwszy: 1. Węgrzyn. 2. Klęp. 3. Weinberg. 4. Bogacz. 5. Zając. 6. Jänner. 7. Bernardy. 8. Karaś. 9. Luttenberger. 10. Breiter. 11. Hochstim. 12. Krokiewicz. 13. Mük. 14. Werner. 15. Spysz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 6, promocyi nie otrzymało 8.

Klasa II, oddział A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Konieczny Andrzéj.

Stopień pierwszy: 2. Josse Franc. 3. Książek Walenty. 4. Mandelbaum Maurycy. 5. Onyszkiewicz Tad. 6. Gross Salomon. 7. Werner Zyg. 8. Pitzele Maurycy. 9. Sroczyński Fran. 10. Lubich Wilhelm. 11. Skrybant Józef. 12. Starza Szołajski Maryan. 13. Łojąsiewicz Ant. 14. Biernat Augustyn. 15. Möser Juljusz. 16. Górnisiewicz Józef. 17. Ponikło Paweł. 18. Biernat Józef. 19. Kupiec Jan. 20. Bolberitz Emil. 21. Walczakiewicz Walenty. 22. Schlesinger Józef.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2, promocyi nie otrzymało 2.

Klasa II, oddział B.

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Bresiwicz Tad. 2. Krokiewicz Antoni. 3. Kowalski Edmund.

Stopień pierwszy: 4. Miodoński Adam. 5. Piotrowicz Jakób. 6. Aronsohn Jakób. 7. Kraśnicki Erazm. 8. Moszkowski Aleksander. 9. Górnik Jan. 10. Kaczmarczyk Piotr. 11. Goldmann Samuel. 12. Mandel Dawid. 13. Feldmann Maurycy. 14. Glücksman Natan. 15. Rittmann Artur. 16. Piotrowski Feliks. 17. Świerzyński Aleks. 18. Bania Jacenty. 19. Olszowski Tadeusz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2, nie otrzymało promocyi 5.

Klasa III, oddział A.

Uczniów wpisanych 25, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Latała Jan. 2. Loebenstein Emil. 3. Neider Józef.

Stopień pierwszy: 4. Eichhorn Szachne. 5. Prostak Ant. 6. Stojanowski Bol. 7. Sobolewski Kaz. 8. Taborski Józef. 9. Czaja Bron. 10. Skwarczyński Jan. 11. Pawlik Feliks. 12. Deiches Jakób. 13. Agatstein Ignacy. 14. Gałek Józef. 15. Tobijczyk Wład. 16. Jary Franc. 17. Jary Kaz. 18. Waszkowski Romuald. 19. Ramult Kaz. 20. Żarski Lud. 21. Marcisiewicz Ludwik. 22. Heimberger Józef i prywatysta Zapalski Czesław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 1, promocyi nie otrzymało 2.

Klasa III, oddział B.

Uczniów wpisanych 21, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Zborowski Bol. 2. Miodoński Karol. 3. Bermann Henr. 4. Peiper Marek. 5. Sraga Jan. 6. Spingarn Maurycy.

Stopień pierwszy: 7. Tondera Franc. 8. Białkowski Mieczysław. 9. Rosenzweig Jakób. 10. Hahn Wład. 11. Dąbrowski Adam. 12. Ludzich Jakób. 13. Pisarski Feliks. 14. Kluzek Jan. 15. Bett Maksymiljan. 16. Herzog Michał. 17. Mateja Karol. 18. Mateja Franciszek.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2, promocyi nie otrzymał 1.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Magistrat pewnego większego miasta w zachodniéj Galicyi wysłał w późnéj jesieni 1873 r. szupasem pewną włóczęgę do jéj rodzinnéj wioski w górach, zaopatrzywszy ją wprzód ze względu na porę roku w buty. Magistrat ten żądał równocześnie zwrotu wydanych na buty pieniędzy; ponieważ zaś długo odpowiedzi nieotrzymywał, zawezwał powtórnie dotyczącą gminę o ich zwrot, na co tymi dniami następującą otrzymał odpowiedź, którą w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

„Św. Majistrat w . . . . Buty niezapłacimy, bo niemamy zkąd, kasa gminna niema nic, i członkowie gminy także nie mogą płacić; niebyło téj kobiecie butów dawać, jeżeli tam się bez butów wałęsała, mogła także drogą bez butów być, zresztą w jesieni 1873 r. tu jeszcze cała gmina boso chodziła, pomimo, że tu zawsze zimniéj jest jak tam u Panów. To by był ładny porządek, łajdakom buty dawać a biedne gminy ażeby je płaciły. Zresztą ta osoba tu przybyła rychtyk bez butów, zatém sama była przekonaną, że ich niepotrzebuje. Po co więc dawać. My z pewnością nigdy nie będziemy żądać od św. Majistratu coś podobnego, dla tego także nikt do nas nieprzychodzi. Niech Panowie także tak robią.

Wójt pojechał po sul, podpisał. . . . . .“

Namiestnik wyjechał ze Lwowa w tych dniach na kilka tygodni do Skały.

Pod przewodnictwem dr. Radziszewskiego, odbyło się we Lwowie dnia 5 t. m. walne zgromadzenie tamtejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego. Na zgromadzeniu tem odczytał przewodniczący wniosek naglący w sprawie zniesienia we Lwowie miejscowych rad szkolnych. Celem uzasadnienia nagłości i wagi postawionego wniosku zabrał głos p. Tad. Romanowicz i wykazał że we Lwowie, instytucya miejscowych rad szkolnych jest zbyteczną. Wszelkie bowiem agendy, téj instytucyi ustawą przekazane, załatwia we Lwowie okręgowa rada szkolna. Do zniesienia téj instytucyi umocowaną jest §. 24 ustawy o nadzorach szkolnych, krajowa rada szkolna. Do téj przeto władzy krajowéj wnieść należy prośbę o zniesienie we Lwowie miejscowych rad szkolnych jako instytucyj stojących na przeszkodzie szybkiemu załatwieniu spraw; odnoszących się głównie do personalu nauczycielskiego. Walne zgromadzenie uchwaliło więc upoważnić zarząd do wniesienia petycyi do krajowéj rady szkolnéj o zniesienie we Lwowie miejscowych rad szkolnych.

Usiłowane samobójstwo. — *Gazeta Lwowska* 26 t. m. pisze: Jędrzej B. uczeń 8 klasy gimnazyum akademickiego skoczył téj nocy około godziny 1 z drugiego piętra swego pomieszkania pod 1 8 przy ulicy Słowackiego, w skutek czego niebezpiecznie się potłukł i musiał być do szpitala odniesiony. Według zeznania kolegów miał Jędrzej B. przygotowując się do egzaminu dojrzałości, skutkiem zbytniego natężenia popaść w ostatnim czasie w obłęd umysłowy.

(*) **Jarosław** d. 5 lipca. — W każdém państwie najbardziéj są rozgałęzione stosunki prawa prywatnego i od ich uregulowania zawisł zawsze dobrobyt t[illegible]

poszczególnych obywateli, jakoteż i potęga całego państwa. Sądownictwo jest tą instytucyą, która właśnie orzeka o tych stosunkach i tym sposobem je reguluje i ustala. Niestety! ze wszech stron dają się słyszeć skargi na braki w naszém sądownictwie, — przekonane są o nich zresztą i sameż władze sądowe a mimo to mało mamy takich sędziów, którzyby przynajmniéj jakiego takiego dokładali starania, celem zaradzenia złemu, które tak głęboko się już zakorzeniło i niszczy nas tak pod względem materjalnym jak i moralnym.

Któż naprzykład z sędziów nie wie o tém, jak bardzo rozpowszechnioną jest w Galicyi plaga pokątnego pisarstwa, o którém właśnie kilka słów chciałem powiedzieć; zajrzyjmy do każdego sądu szczególniéj powiatowego, a przekonamy się, ile tam dziennie wpływa podań, przez pokątnych pisarzy ułożonych. Żeby się zaś nie opierać na samych twierdzeniach ogólnikowych podaję dla dowodu, sądy powiatowe z téj okolicy jakoto: Sieniawę, Radymno, Leżajsk, Przeworsk. Cieszanów, Lubaczów i inne. W Sieniawie doszła pobłażliwość sądu już do tego stopnia, że pokątni pisarze, a szczególnie miejski K., wnoszą do sądu codziennie ze 20 skarg i innych podań na drukowanych już blankietach. Pomijam tu już spisywanie kontraktów różnych a szczególniéj dziwolągowatych intercyz (!), które tém gorsze jeszcze wywierają skutki, gdyż z nich wywiązują się rozliczne procesa rujnujące do szczętu naszych włościan i tak niezbyt zamożnych.

Sama ustawa nie pomoże tu więc nic, jeśli pp. sędziowie obojętném okiem spoglądać będą na szerzenie się pokątnego pisarstwa a co gorsza nawet, jeśli je będą popierać.

Zapewne zarzuci mi ktoś, że nie każdy żądający pomocy sądu jest w stanie opłacać, jednak to nieprawda, albowiem raz, że pokątni pisarze także za darmo nie robią i każą sobie lepiéj płacić często, aniżeli adwokat; a powtóre, że niejeden dlatego właśnie nie idzie do adwokata, ponieważ wie, iż pisanina od pokątnego pisarza będzie przyjętą do sądu nieprzewidując wcale tego, że po zawikłaniu procesu przez takiego wrodzonego prawnika, będzie musiał nieraz żądać pomocy uczonego prawnika, adwokata, ale niestety! nie raz już zapóźno.

Nie przemawiam tu w interesie adwokatów, ale w interesie ludu naszego, tak politowania godnego, i mam nadzieję, że przecież kiedyś sądy nasze wprowadzą w życie ustawę o pokątnych pisarzach.

W dziennikach warszawskich czytamy o następującym tragicznym wypadku: Dnia 2 lipca w kościele N. Panny Maryi w Warszawie, w czasie ślubu p. B. z panną P. J., przystąpiła do stopni ołtarza kobieta biało zakwefiona z małem dzieckiem płci mezkiéj, żądając aby ksiądz pobłogosławił nie panny J. ale jéj ślub z B. Gdy ksiądz jednak mimo jego protestu dopełniał błogosławieństwa nowożeńców, usiłowała ona zadać cios nożem swemu dziecku, a ponieważ obecni przeszkodzili temu, sobie gardło poderżnęła.

Samobójstwo. — Przed kilkoma dniami podaliśmy depeszę telegraficzną z Poczdamu donoszącą o śmierci żony Ubrila posła moskiewskiego w Berlinie. Otóż podług ostatnich wiadomości dzienników berlińskich, pani Ubril rzuciła się umyślnie w jezioro, zrobiwszy na kilka godzin przedtem testament. Bankier Burghalter, który pospieszył na ratunek, jest właścicielem willi przy Jungfernsee i spostrzegł p. U. z werandy swego domu. W chwili kiedy się p. U. topić poszła, miała u siebie właśnie bardzo liczne towarzystwo, zajęte w jak najlepsze zabawą. Rzeczy swoje p. U. zapisała na szpital, brylanty siostrze męża, a jednéj z swoich domownic 300 talarów.

Delegowani akademji towarzystw uczonych i literackich poł. Francyi zwołani do Akwizgranu przez komitet konkursu otwartego z okazyi 500néj rocznicy śmierci Petrarki, zgromadzili się we czwartek dnia 2 lipca o 2giéj godzinie popołudniu w sali akademickiéj fakultetu literackiego w Akwizgranie, którego rektor został prezesem akademickiego sądu. W tym to zgromadzeniu będą sądzone sztuki francuzkie nadesłane na konkurs i przyznawane będą nagrody konkurującym w różnych rodzajach ogłoszonych w programie. Więcéj niż 30 akademij poł. Francyi wyznaczyło swoich delegowanych do utworzenia sądu. Spodziewają się jeszcze kilku nominacyi. Utwory włoskie będą przesłane przez ten komitet do akademji de la „Crusca“ we Florencyi z prośbą utworzenia sądu specyalnego, który ma decydować co do zasługi konkurujących i naznaczenia utworów, które mają być uwieńczone. Komitet akwizgrański otrzymał już przeszło tysiąc utworów wierszy prowansalskich i włoskich.

W jednym z departamentów południowych a mianowicie w Vaucluse organizuje się uroczystość pełna wspaniałości, która ma przejść wszystko co tylko wschodnia wyobraźnia zdolna wymarzyć. Zbierają się tam uświęcić dzień 18 lipca jako 500-letnią rocznicę śmierci Petrarki. Będzie to uroczystość literacka, artystyczna i muzykalna, do któréj zaproszeni są poeci malarze, muzycy francuzcy i włoscy, szczególniéj śpiewacy przy lirze prowansalskiéj.

Petrarka i Laura! słodkie wspomnienia, które powtarzają od 500 lat echa dolin malowniczych Rodanu i skały tego sławnego źródła, unieśmiertelnionego przez ody młodego kochanka pięknéj awinianki.

Kwiaty ze złota i srebra, wieńce, gałązki, medale złote, srebrne, bronzowe będą ofiarowane przez towarzystwo uczonych i literatów południa i przyznane laureatom.

W Avignon d. 18, 19 i 20 lipca będą manifestacye wspaniałe poświęcone téj uroczystości. Przygotowują się tamże towarzystwa orfeonistów i inne muzyczne jak np. tamborynów, flecistów, daléj farandole (rodzaj tańca prowansalskiego), serenady, uczty pantagrueliczne, łuki tryumfalne, illuminacye, wyścigi, ognie sztuczne, pochód z pochodniami, reprezentacya galowa w teatrze opery dzieła „Petrarka“, kompozycyi pewnego muzyka prowansalskiego, nareszcie inauguracya biustu Petrarki w olbrzymich rozmiarach na fontannie Vaucluse.

Franciszek Petrarka urodził się w lipcu r. 1304 w miasteczku toskańskiem Arezzo a umarł 18 lipca 1374 roku w skromnéj izdebce u stóp doliny Arqua, około Padwy, gdzie także spodziewają się uroczystości z powodu téj 500-latniéj rocznicy. W 8mym roku życia ojciec jego powiódł go do miasta papiezkiego Awignionu. W 20 roku powrócił i osiadł w mieście papieży. Petrarka był wówczas młodzieńcem o fizyonomii uderzającéj, cery białéj, czoła szerokiego, oko miał brunatne i pełne słodyczy. Uniknąć namiętności młodzieńczych w tym wieku pociągającéj woni nieba prowansalskiego nie było rzeczą łatwą. Piękność nieporównana, istota eteryczna choć już poślubiona pewnemu szlachcicowi awiniońskiemu, stała się dlań przedmiotem głębokiéj miłości.

Zwiedziwszy Londyn przebiegał Francją, Flandrję, i powrócił do Awinionu. Wtedy wybrał sobie w miejscu malowniczem u stóp doliny Vaucluse ustronie dalekie od zgiełku i elegancyi wielkiego świata. Tu pracował nad swoimi traktatami metafizycznymi, nad poezyami prowansalskiemi, nad odami na cześć swéj piękności uosobionéj w Laurze de Noves.

Liczne traktaty o moralności, rozległa korespondencya, poemat łaciński o Scypjonie Afrykańskim, przekopjowanie i zachowanie dzieł Cycerona i mnóstwo skarbów starożytności pogańskiéj i to własną niezmęczoną i cierpliwą ręką tego promotora cywilizacyi umysłowéj w czasach nowożytnych z owego to wyszły ustronia. Petrarka przyjął kapłaństwo, wkrótce stał się dygnitarzem kościoła a odmówiwszy, jak powiadają, przyjęcia biskupstwa w Carpentras osiadł w Arqua, gdzie umarł w 70 roku życia, w pośród swych książek i manuskryptów. *(Journal des Debats).*

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 lipca pogoda; termometr w cieniu od 11.2 doszedł do 26.4 R. Dnia 5 przed południem upał, po południu i wieczorem kilkakrotnie grzmoty, błyskawica i mały deszcz; termometr od 14.4 doszedł do 25.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 6 o 6 rano stan jego był 330.97, termometru 14.5 R. Wiatr zachodni cichy.—Dnia 6 lipca pochmurno, termometr od 12.9 doszedł do 20.0 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 7 stan jego był 331.68, termometru 12.2 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik przeniósł radcę namiestnictwa, starostę Pawła Kosińskiego z Tarnopola do Lwowa; zaś starostę Eugenjusza Lachowskiego z Jaworowa do Tarnopola.

— Minister spraw wewnętrznych powołał koncepistę namiestnictwa Włodz. hr. Łosia do służby przy ministerstwie.

— Ministerstwo obrony krajowéj w porozumieniu z minsterstwem wojny, przeniosło z dniem 1 lipca 1874 r. ze względów służbowych poruczników czynnéj landwery: Aleks. Romanowskiego i Emila Dombrowickiego z galicyjskiego bataljonu landwerzyckiego nr. 56 w Kolbuszowéj, pierwszego do bataljonu landwerzyckiego nr. 61 w Samborze, drugiego do bataljonu stanisławowskiego nr. 62, oraz Ignacego Strzeleckiego z bataljonu krośnieńskiego nr. 58, do bataljonu tarnowskiego nr. 53, i podporuczników: Jerzego Bułharyna, z bataljonu samborskiego nr. 61, do bataljonu lwowskiego nr. 63, Leona Tugendhat z bataljonu brodzkiego nr. 68 do buczackiego nr. 70, i Alfreda Pettesch z bataljonu czortkowskiego nr. 69 do złoczowskiego nr. 67; daléj w nieczynnym stanie landwery, z zastrzeżeniem wszakże powołania do czynnéj, podporucznika Józefa Rottera z bukowińskiego bataljonu nr. 76 do bataljonu galicyjskiego nr. 60 w Nowym Sączu; wreszcie w stan spoczynku przeniosło kapitana I kl. Jana Spillera, w ewindencyi strylskiego bataljonu landwery nr. 65.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 3 lipca:

Edykta. Dla Maurycego Orensteina, Abrahama Barona i Majera Kohna, naznaczony kuratorem dr. Goldberg. — Dyrekcja galic. tow. kred. wypowiada Annie hr. Skarbkowéj sumę 6476 i 18.910 zła.

Licytacje. Realność w Rożnie pod l. k. I. — Realność p. l. 159-91 w Zubrzy.

Konkurs. Posady sędziów powiat. w Mostach Wielkich, w Jaworowie i w Kosowie.—Posada dyrektora przy szkole wydziałowéj w Bochni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie:

Pozostałość z dniem 31 maja 1874 r. wynosiła 182,813 zła. 60 c., w m. czerwcu r. b. wpłynęło 47,877 zła. $42\frac{1}{2}$ c., procent skapitalizowany z dniem 30 czerwca 1874 r. wynosi 2,551 zła. 17 c., razem 233,242 zła. $19\frac{1}{2}$ c. Zwrócono w czerwcu b. r. 134 stronom częściowe wkładki, z których 20 książeczek zupełnie umorzono, w łącznéj kwocie 41,958 zła. 86 c. Pozostaje z dniem 30 czerwca 1874 r. na 382 książeczkach 191,283 zła. $33\frac{1}{2}$ c.

Kasa wkładkowa w filji galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie:

Pozostałość z dniem 31 maja 1874 r. wynosiła 80,793 zła. $21\frac{1}{2}$ c., w m. czerwcu wpłynęło b. r. 4,151 zła. 5 c., procent skapitalizowany z dniem 30 czerwca r. b. wynosi 1,188 zła. 71 c., razem 86,132 zła. $97\frac{1}{2}$ c. W czerwcu b. r. wypłacono na 4 książeczki, które umorzono, kwotę 1,250 zła. 5 c. Pozostałość z dniem 31 czerwca 1874 r. wynosi 84,882 zła. $92\frac{1}{2}$ c.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7 lipca:

Targi zbożowe na Baranie tak pod względem obrotu jako też i dowozu coraz więcéj słabną, szczególniéj żyta nadzwyczaj mało i to nie na każdym targu widzieć można, obecnie bywa nawet zakupywane w Krakowie; wczoraj do Działoszyc wywieziono do 400 korcy jak nierównie i w inne okolice Kongresówki. Ceny zboża obniżają się prawie na każdym targu, a to w skutek nadchodzących wiadomości dobrych zbiorów które na spadnięcie cen wpływają; jak nierównież i z targów zbożowych tak krajowych, jako też i zagranicznych. Kupców krechowickich nie bardzo wielu było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. od 46—55, białą 48—56; jęczmień piękny za 202 fnt. 31—34, na paszę 27—30; owies za 138 fnt. od 19—23; groch za 250 fnt. 36—40; proso za 237 fnt. 40—45 złp.

Na naszym targu kleparskim coraz większa stagnacya w obrocie spostrzegać się daje. Kupcy trzymają się wyczekująco, młyny zakupują na najgwałtowniejsze potrzeby, spodziewając się jeszcze większéj zniżki, jaka już na zamiejscowych i zagranicznych targach panuje. Sytuacya na dzisiejszym targu zwróciła się na korzyść kupujących, zaś obawa jeszcze większéj zniżki panowała między sprzedającymi. Piękna pszenica, chociaż po zniżonéj cenie, znajduje jeszcze chętniéj pokup; poślednie gatunki zaniedbane, tak samo i żyto, gorsze gatunki zakupywano do gór i miasteczek w Galicji, średnie do Kongresówki. Dzisiaj kupiono do Królestwa przeszło 500 korcy. Jęczmień gruby ciężki, znajduje jeszcze pokup do browarów i przez krupników, gorszy na paszę nie wiele miał pokupu. Owies piękny ciężki poszukiwany był na wywóz do Prus, za to średnie i liche gatunki zaniedbane. Na rzepak nowy poczyniono już umowy na październik do Prus po 9.50—10.25. Groch i fasola nie doznały zmiany. Kukurydza pomimo niewielkiego dowozu spadła w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 12—13.50, białą 12.50—13.50, żółtą od 11.50 do 12.25; żyto warszawskie za 160 fnt. 8.20—8.50, podolskie od 6.70—7.80; jęczmień dla browarów i krupników za 140 fnt. od 7.50—7.90, na paszę 6—6.50; owies ciężki za 100 fnt. od 5.40—5.60, na miarę od 9.80—5.10; groch za 180 fnt. od 9.90 10.15; fasolę 11.50—12.50; kukurydzę za 170 fnt. 8—8.10; proso 8—10; jagły za 180 fnt. 14—17 zła.

Przegląd polityczny.

Wiedeńska korespondencya *Czasu* donosi, że konwencya austryacko-rossyjska o uregulowaniu majątkowych stosunków dyecezyi krakowsko-kieleckiéj została podpisana w Warszawie 21go czerwca przez jeneralnego konsula Brennera i nadradcy finansowego Szlachtowskiego ze strony Austryi, a przez jenerał-lejtnanta Giecewicza i radców stanu Markusa i Osten-Sackena ze strony Rossyi, ratyfikowana 28go czerwca przez hr. Andrassego w imieniu Jego C. Mości i przesłana do Petersburga dla wymiany ratyfikacyi. Przeprowadzenie konwencyi powierzono ze strony austryackiéj p. Szlachtowskiemu.

Prusacy, którzy się chwalili, że zwyciężyli Francuzów dzięki swoim nauczycielom szkolnym, dziś przy pomocy tychże nauczycieli zaczynają podbić Austryę, tymczasem naturalnie na papierze. Niegdyś p. Kirchhoff, profesor jeografji przy akademji wojennéj w Berlinie, wydał podręcznik jeograficzny, w którym Austrya stała się anneksem Niemiec; potém wyszła karta Niemiec, z któréj także Austrya została wymazaną, a cesarstwo niemieckie graniczy bezpośrednio z Węgrami. *Tages Presse* uskarża się, że i ten podręcznik i ta karta są używane w wielu szkołach austryackich.

Skład komisji jedenastu do wypracowania ogólnego dla całych Niemiec kodeksu prawa cywilnego nie zadowalnia opinji publicznéj. Z pomiędzy 11 jéj członków tylko profesorowie Roth w Monachjum i Windscheid w Lipsku mają rozgłos w świecie naukowym; reszta nikomu nie znana. Słusznie wytykają dzienniki nieobecność takich znakomitości, jak n. p. profesora Iheringa z Gettyngi.

Między Anglją a Niemcami może się wywiązać zatarg dyplomatyczny, jeżeli się sprawdzi następująca wiadomość, podana w *Ostfried. Ztg:* „W zeszłą środę za rozkaz urzędu kanclerskiego ukazał się u brzegów wschodniéj Fryzyi wojenny parowiec niemiecki „Adler“, wyprawił kilka łodzi i zmusił rybaków angielskich, którzy mieli przeszło 200 statków, do zabrania swych sieci i wyruszenia na morze“.

W zeszły piątek w komisyi inicyatywy ks. Laroche foucauld Bisacia, poparty przez niektórych stronników legitymizmu, wyłuszczał konieczność przywrócenia monarchji. Ci panowie usiłowali osłabić moc prawa 20 listopada, przypominając obietnicę ks. Broglie, który przed ostatecznem głosowaniem miał ich niby zapewnić, że siedmiolecie nie stanie się przeszkodą powrotu króla; a zatém skoro oni dziś nie mogą stawiać wniosków o przywróceniu monarchji, znaczy to, że zostali oszukani. Gdy się to działo w komisyi inicyatywy, komisya trzydziestu przyjęła pięć pierwszych artykułów nowéj ustawy konstytucyjnéj, zagradzającéj na lat siedm drogę monarchicznym tendencyom.

Rada ministrów jednozgodnie postanowiła zawiesić *Union* za ogłoszenie manifestu hr. Chamborda, który odmawia niejako legalnego charakteru władzy prezydenta. Z tego powodu Lucyan Brun zainterpelował ministra spraw wewnętrznych Fourtou; odpowiedź ministra, jakoteż odłożenie dyskusyi nad interpelacyą na dzień dzisiejszy znane są naszym czytelnikom z telegramu. W Paryżu obiega pogłoska, że republikanie, którzy z zasady są przeciwni wszelkiemu ograniczeniu wolności prasy, połączą się w tym wypadku z legitymistami, aby pobić ganinet. W takim razie Marszałek Mac-Mahon miałby rozwiązać izbę.

Z Madrytu dochodzą nader pocieszające wiadomości o stanie wojska republikańskiego. Jenerał Echague przybył do stolicy i zdał szczegółową sprawę o dobrym stanie wojska, oraz o dniu 27 czerwca, którego klęska, z wyjątkiem nieodżałowanéj śmierci Conchy, na tém tylko zależy, że stanowiska karlistowskie nie mogły być zdobyte dla spóźnionéj godziny nocnéj. Duch wojska jest najlepszy, i armja rozpocznie offensywę, nawet nie czekając na posiłki, które już są w marszu. Zabala odbył w Tafalli przegląd, z którego jest wielce zadowolony.

Między niektóremi państwami europejskiemi a Turcyą istnieją traktaty handlowe oparte mniéj więcéj na zasadach wolnego handlu. Obecnie rząd turecki stara się o przeprowadzenie modyfikacyj w tych traktatach w duchu prohibicyjnym, co dla kraju z tak mało rozwiniętym przemysłem jak Turcya byłoby oczywiście korzystném; lecz nie odpowiada to widokom państw, które z Turcyą owe traktaty pozawierały. O usposobieniu w téj mierze Austryi pisze *Schles. Presse:* „Nie można prawie wątpić, że Austrya z trudnością by przystała na prohibicyjne Turcyi zachcianki. Z tego powodu skłania się ona na polu polityczno-handlowém do uczynienia szczególnych ustępstw dążeniom ku niezależności rządów bukareskiego i belgradzkiego. Dwa te ostatnie państwa, które przypuszczono do samoistnéj reprezentacyi na obecnym kongresie sanitarnym, bardzoby chciały wbrew Turcyi zawrzeć handlowo-polityczne układy na zasadzie wolności handlu, naturalnie z pominięciem swego suzerena. Wchodzą przytém w rachunek interesa handlu i przemysłu w Austro-Węgrzech. Chcianoby więc tu ułożyć się z Rumunją i Serbją o osobne taryfy cłowe, nie nadając im szumnéj nazwy traktatów handlowych. Tym sposobem oszczędziłoby się drażliwości Porty, zapewniając sobie oraz żądane korzyści.“

Książę Milan przybędzie do Wiednia 12 b. m., poczém uda się do Ischl dla odwiedzenia dworu austryackiego, oraz cesarza Wilhelma, który w tym czasie będzie bawić w Ischl. Księciu towarzyszyć będzie prezydent ministrów Marinowicz. W drodze półurzędowéj doradzają z Wiednia rządowi serbskiemu, aby nie stawiał zbyt wygórowanych żądań, a zwłaszcza żeby się nie skarżył na Portę przed mocarstwami europejskiemi.

Telegramy „Kraju“

Zagrzeb 6 lipca. Ban Mazuranic odjeżdża dziś do Pesztu, w celu wyjednania pozwolenia królewskiego na przedłożenie sejmowi wypracowanych projektów do ustaw. Głównodowodzący jenerał bar. Mollinary został odwołany i odjechał do Pesztu.

Monachium 6 lipca. Posiedzenie izby deputowanych. Rozprawa jeneralna nad zwyczajnym budżetem wojskowym. Daller gani niesprawiedliwy podział dostaw i jakość pożywienia dostarczanego dla armji. Mahr uderza na zbyt wielką uciążliwość służby wojskowéj i żąda zniesienia wojskowego sądownictwa i przysięgi na chorągiew. Jerzer użala się na uwalniający wyrok w procesie Plattnera.

Na to odpowiada minister, że jedna tylko skarga doszła go na liwerantów a i ta bezzasadną była. Nikogo nie zmusza się do jedzenia czegoś, czego znieść nie może. Użalania się Mahra należą gdzieindziéj. Punkt ciężkości w rozstrzyganiu w kwestyach wojskowych leży poza Bawaryą. Prawo karne wojskowe było przez długie lata życzeniem izby i najlepszą daje obronę żołnierzom. Wypadek z Plattnerem czuje minister bardzo dotkliwie, jednakże musi on w obronę wziąć sąd przysięgłych wobec zarzutów stronniczości.

Następuje specyalna dyskusya nad budżetem.

Na posiedzeniu rajchsratu przyjęty został wniosek Millera względem gmachu akademji sztuk pięknych. Za wnioskiem przemawiali książe Ludwik i radca państwa Bomhard.

Kursa. — Wiedeń 7 lipca godz. 2.10. — Ak[illegible] kredytowe 224.50. — Srebro 105.10. — Lomba[illegible] 132.50. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje fra[illegible] austr. 58.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 112.—.— Akcje banku związk. 9.—. — Oblig. indemn. gal. 79.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 92.—. — Akcje anglo-banku 152.25. — Akcje kolei rząd[illegible] 307.—.— Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei [illegible]dolfa 150.—. — Tramway —.—.— Banku budowy 61.50. — Akcje kolei wschodniéj 51.75. — Akcje banku anglo-węgier. 35.50. — Akcje kolei zjedn[illegible] 111.25.— Losy tureckie 46.50.— Losy premj. wę[illegible] 82.25.— Akcje kolei bogumińskiéj 145.—. — Akc[illegible] kolei ces. Elżbiety 205.—.— Akcje kolei półn. [illegible] 161.—. — Akcje franco-hungaria 84.50. — [illegible] bank austr. 53.—. Usposobienie giełdy: stał[illegible]

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. W[illegible]

DONIESIENIE.

Od dnia 1 lipca b. r. zniesiony jest stempel inseratowy; przeto każde ogłoszenie jest teraz tańsze o 30 centów. Jest to wielka ulga dla chcących umieszczać w dzienniku małe ogłoszenia.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 7 lipca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	79	25	81	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	83	25	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	50	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	248	—	253	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	144	50	148	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	79	—	82	—
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	48	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	25
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
-frankówka	8	91	9	03
WIEDEN, 6 lipca.				
[illegible]a austrjacka 5%	70	20	70	30
„ „ w srebrze 5%	75	30	75	50

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	256	—	263	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	220	—	221	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	—	99	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	109	75	110	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	112	—	—	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	132	25	133	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	153	—	153	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	59	—	59	50
„ węgierskie „ 80 „	80	50	81	50
Nationalbank	974	—	976	—
Unionbank za 200 zła.	112	—	112	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	114	50	115	50
Dniestrzanska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	116	—	120	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	1987		1992	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	251	25	251	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	144	—	145	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	146	—	146	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	153	—	154	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	310	50	311	50
„ II emisji 200 „	134	—	135	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	119	—	120	—
„ Nordostbahn 200 „	115	—	116	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	49	75	50	25

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	—	95	50
„ „ 33 lat los 5% w. a.	85	—	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	50	87	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	25	95	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	77	75	78	—
Dniestrzańskie 5% „ „	27	—	29	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	108	—	—	—
„ II. em. 5% „	105	—	106	—
„ 1871 III. 5% „	104	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	79	50	—	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	82	75	83	—
„ IV 1872 5% „ „ „	79	50	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	—	—	82	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	60	69	90
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	65	40	65	60
WARSZAWA, 4 lipca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	5	94	35
„ „ „ 2. 4%	93	5	93	35
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	95	92	25
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	60	77	90
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Dra Ludwika Gumplowicza pod zarządem St. Gralichowskiego.